



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Przed studiami
w Polsce**
| s. 4



**Transgranicznie
od 38 lat**
| s. 5



**Piłkarze Trzyńca
idą jak burza**
| s. 8



Po zimie zawsze przychodzi wiosna

WYDARZENIE: W nocy z niedzieli na poniedziałek, 21 minut po północy, Słońce znalazło się w punkcie równonocy wiosennej, rozpoczynając tym samym astronomiczną wiosnę. Tegoroczna zima nie oddała łatwo pola i w ostatnich dniach swojego kalendarzowego panowania po raz ostatni (miejmy nadzieję) dała się mocno we znaki.

Obfite opady, które nawiedziły region w nocy z piątku na sobotę pokryły ziemię warstwą śniegu dochodzącą miejscami do kilkunastu centymetrów. Ciężki i mokry śnieg spowodował awarie sieci energetycznych w polskiej części Śląska Cieszyńskiego, w okolicach Cieszyna, Wisły, Ustronia i Brennej, gdzie bez prądu było ok. 13 tys. odbiorców. Powodem przerwy w dostawie energii było wyłączenie dwóch linii średniego napięcia w Bielsku-Białej i dziesięciu linii w rejonie Cieszyna. Z tego względu na całym tym obszarze nie działało 175 stacji energetycznych. W całym województwie śląskim prądu nie miało ok. 18 tys. mieszkańców. Na szczęście energetykom szybko udało się usunąć usterki.

Śnieg zerwał także niektóre linie trakcyjne, co spowodowało utrudnienia i przerwy w przejazdach pociągów na kilku szlakach kolejowych (m.in. na trasie Wisła – Ustroń-Polana). Trudne warunki panowały też na drogach.

Na szczęście z pierwszymi dniami nowej pory roku poprawiło się nie tylko samopoczucie osób mających już dość mrozów i śniegów, ale także warunki atmosferyczne. Zza chmur wyjrzało słońce, w kolejnych dniach powinna także stopniowo rosnąć temperatura. Wprawdzie w nocy możliwe są jeszcze małe przymrozki, jednak w ciągu dnia temperatura osiągać powinna wartości dwucyfrowe.

Co roku wiosnę szczególnie chętnie witają uczniowie, świętując dzień wagarowicza. – Chociaż szkołę skończyłam już dawno temu, nadal doskonale pamiętam wagary, które urządzaliśmy z przyjaciółmi ze szkolnej ławki – mówi Ewa Berniak z Ustronia. – Byliśmy przekonani, że tego dnia nikt nie powinien siedzieć



Fot. MAREK SANTARIUS

Miejmy nadzieję, że to już prawdziwy początek wiosny.

w szkolnej ławce. Wagary były niemal obowiązkowe.

Z „obowiązkiem” tym w przeróżny sposób walczyć próbują nauczyciele. Najczęściej starania te okazują się jednak bezskuteczne, nie pomagają kary i perswazje. Stąd z dosyć nietypowym apelem wystąpiła ostatnio Katarzyna Hall, minister edukacji narodowej. Zaleciła ona, by 21 marca był dniem wolnym od nauki. Uczniowie nie mogą jednak pozostać bez opieki, zatem szkoła musi zaoferować coś w zamian. Zatem wczoraj w niektórych placówkach zamiast normalnych lekcji odbywały się zabawy, tań-

ce, mecze sportowe. Witanie wiosny kojarzy się także z tradycyjnymi obrzędami i imprezami. W ostatnią sobotę, prawdopodobnie jako pierwsi na Zaolziu, powitali oficjalnie wiosnę skrzeczności pezetkaowcy.

Jednym ze zwyczajów związanym z 21 marca jest też topienie Marzanny. Nasi przodkowie świętowali ten dzień bardzo hucznie. Palili lub topili kukłę, która symbolizowała odchodzącą srogą zimę. Dziś zwyczaj przejęła młodzież szkolna, która nadal chętnie topi w rzekach zrobione własnoręcznie lalki.

Warto też dodać, że początek as-

tronomicznej wiosny, wraz z fazą Księżycy, wyznacza czas Świąt Wielkanocnych. W tym zawiera się odpowiedź na pytanie, dlaczego tegoroczna Wielkanoc przypada dopiero na koniec kwietnia. – Według tradycji, święta występują w pierwszej niedzielę po pierwszej wiosennej pełni Księżycy. W tym roku wiosna rozpoczyna się 21 marca, pełnię mamy dopiero 18 kwietnia w poniedziałek, więc Wielką Niedzielą jest ta z dnia 24 kwietnia – wyjaśnia Arkadiusz Olech z Centrum Astronomicznego PAN w Warszawie.

WITOLD BIERNAT, (www.ox.pl)
O wiosnie także na str. 4 i 5

ZDARZYŁO SIĘ

STANISŁAW PIĘTAK NIE JEST JUŻ BISKUPEM

Dotychczasowy biskup Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A. W., Stanisław Piętak, obchodził w piątek 18 marca 65. urodziny. Tym samym, zgodnie z instrukcjami wewnętrznymi kościoła, skończyła się jego kadencja biskupa. Nowego zwierzchnika wybierze Synod SKEAW w październiku br. Do tego czasu obowiązki biskupa będzie pełnił jego zastępca, Jan Waclawek. Stanisław Piętak objął urząd biskupa w 2006 roku. Popierał działalność misyjną kościoła, starał się o rozwój szkolnictwa kościelnego. Zwieńczeniem tych starań było otwarcie w 2007 roku Przedzszkoła Kościelnego. Za jego kadencji założono nowy zbór w Piosku, z kolei zamknięto zbór w Karwinie, znajdujący się na terenie dotkniętym przez szkody górnicze. (dc)

PO PIJANEMU SPOWODOWAŁ POŻAR

Pijany kierowca forda mondeo wjechał w niedzielny wieczór w główny zawór gazu obok plebanii w Trzyńcu-Oldrzychowicach, następnie w betonowy słup elektryczny i płot. Na pomoc wezwano strażaków, ponieważ zaczął płonąć gaz uchodzący z uszkodzonego przyłącza. Ogień zagrażał plebanii, którą od miejsca pożaru dzieliły zaledwie dwa metry. Strażacy opanowali żywioł w 15 minut i prowizorycznie zamknęli ujęcie gazu. 52-letni mężczyzna wyrządził również zniszczenia na przewodach elektrycznych. Sam nie odniósł żadnych obrażeń. (dc)



Fot. AFC

POGODA

wtorek

środa



dzień: 7 do 11 °C
noc: 3 do 1 °C
wiatr: 1-3 m/s

dzień: 6 do 10 °C
noc: 4 do 2 °C
wiatr: 3-5 m/s

TVP ze Skrzycznego

Po licznych interwencjach i protestach w najbliższych dniach ruszyć ma nadawanie w systemie cyfrowym programów polskiej telewizji publicznej. Z apelem w sprawie braku cyfrowego sygnału TVP zwrócił się do nas niedawno także jeden z czytelników „Głosu Ludu”. – Co za niesmak, w dniu 22. 12. 2010 bez jakiegokolwiek

uprzedzenia został usunięty z emisji pakiet programów TVP 1-3. Czy można na Zaolziu oglądać TVP w MPEG-2? – pisał Franciszek Jasiok z Suchoj Średniej. Problem opisaliśmy na łamach naszej gazety w numerze z 8 stycznia br. Najnowsze informacje pozwalają nam uzupełnić wcześniejsze doniesienia.

Dzięki zgodom i pozwoleniom wydanym przez Urząd Komunikacji Elektronicznej i Zarząd Telewizji Polskiej będzie możliwe nadawanie programów telewizji publicznej z nadajnika na Skrzycznym. – Dzięki temu mieszkańcy Podbeskidzia będą mieli dostęp również do programu TVP Katowice, który z powodu bra-

ku wolnych częstotliwości nie docierał do nich w analogowym systemie nadawania – informuje Anna Strężyńska, prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej. W grudniu ubiegłego roku w miejsce testowego nadawania kanałów TVP wprowadzono stały, bezpłatny pakiet stacji komercyjnych. Ciąg dalszy na str. 2



9 771212 422027

1 1 0 3 4

KRÓTKO

JESZCZE NA NARTY

MOSTY K. JABŁONKOWA (dc)

– W mosteckim ośrodku narciarskim sezon nadal trwa. Gestor informuje, że na głównej narciarskiej drodze od 80 do 100 cm śniegu, na dwóch pozostałych ok. 40-50 cm. Obowiązuje cennik wiosenny. Wyciągi będą czynne aż do kwietnia.

* * *

WIĘCEJ O ŚCIEKACH

HAWIERZÓW (dc)

– Dla mieszkańców peryferii miasta, którzy będą budowali podłączenia do kanalizacji, otwarte w magistracie biuro informacyjne. Fachowcy będą odpowiadali na pytania petentów w każdy czwartek w godz. 15.00-18.00, pokój nr 501. W najbliższą środę o godz. 15.00 w szkole podstawowej im. kpt. Jasioka w Suchej Średniej odbędzie się zebranie publiczne, którego tematem będzie budowa kanalizacji ściekowej. Podobne zebranie w Datyniach Dolnych rozpocznie się we wtorek 29 marca o godz. 16.00 w budynku obok boiska.

* * *

NA SPIS

DO BIBLIOTEKI

ŁOMNA DOLNA (kor) – Mieszkańcy wioski, którzy chcieliby wypełnić formularze Spisu Powszechnego w formie elektronicznej, a nie mają w domu komputera z internetem, mogą skorzystać z komputerów w Bibliotece Gminnej. Będą tak mogli uczynić od 26 marca do 14 kwietnia, zawsze w godzinach 16.00-20.00.

* * *

GRANTY ROZDANE

NAWSIE (kor)

– Rada Gminy rozdzieliła gminne dotacje na działalność kulturalną miejscowych organizacji społecznych w roku 2011. Na zastrzyk finansowy mogą liczyć m.in. Koła PZKO w centrum wsi (zorganizują m.in. wyścig rowerowy „Po naszych Beskidach”, spotkanie Klubów Kobiet z całego Zaolzia, imprezę Gorolsko Zabijaczka) i dzielnicy Jasienie (jesienne przedstawienie teatralne, popołudnie sportowe dla dzieci, chór „Melodia” (wyjazd na konkurs do Polski i Koncert Kolęd), Macierz Szkolna przy PSP oraz chór „Gorol” z Jabłonkowa (wyjazd na festiwal chórów do Włoch).

TVP ze Skrzycznego

Dokończenie ze str. 1

Wtedy to rozpoczęła się kolejna „walka” o dostęp do kanałów regionalnych, prowadzona w głównej mierze przez Stowarzyszenie Media i Administracja dla Podbeskidzia i jego prezesa, Mariana Kastelika.

Dzięki jego zabiegom interwencję w tej sprawie obiecała wiceminister infrastruktury, Magdalena Gaj, zaś zarządzająca nadajnikami spółka Emitel złożyła wniosek o wznowienie eksperymentalnej emisji TVP.

Z zaolziańskiego punktu widzenia pozostaje więc jedynie problem z dekodowaniem sygnału. By odbierać programy ze Skrzycznego potrzebne jest urządzenie działające w systemie MPEG-4. Telewizor wyposażony w MPEG-2, który pozwala na oglądanie czeskiej naziemnej telewizji cyfrowej, w przypadku polskich kanałów umożliwi jedynie odbiór sygnału głosowego, bez obrazu. **(wib)**

KOLEJNY WEEKEND SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZY

Wicehetman na prezesa

Były wicehetman województwa morawsko-śląskiego, Zdzisław Wantuła, będzie stał w najbliższej dwuletniej kadencji na czele MK PZKO w Bystrzycy. Nowo wybrany 19-osobowy zarząd wybrał na statutowego wiceprezesa ponownie Romana Wróbla. Sekretarzem zarządu będzie Grażyna Roszka, skarbnikiem Wiesław Strzybny, a rejonowymi pokieruje Anna Wałach. W weekend zebrania odbyły się także w innych kołach.

Zebranie sprawozdawczo-wyborcze w Bystrzycy rozpoczęło się od piosenek, które zaśpiewały uczennice Polskiej Szkoły Podstawowej im. Stanisława Hadyny. Sprawozdanie z działalności w roku 2010 przeczytał Roman Wróbel. Podkreślił m.in., że w wyborach samorządowych Polakom udało się zdobyć w Radzie Gminy aż pięć mandatów, ocenił ubiegłoroczne imprezy Koła. Zwrócił uwagę na to, że miejscowi pezetkaowcy powinni jeszcze bardziej zadbać o promocję swojej działalności. – Dlatego złożyliśmy do Senatu RP wniosek o dofinansowanie dużej imprezy, Ogólnozwiązkowego Złotu Klubów Młodych. Powinien się on odbyć w naszym Domu PZKO w lipcu bieżącego roku – poinformował Wróbel. Zwrócił też uwagę, że Koło powinno bardziej się skupić na sprawach gospodarczych.

Swoje sprawozdania przeczytali również przedstawiciele klubów: kobiet, seniora i młodych oraz zespołu regionalnego „Bystrzyca”. Gościem zebrania był prezes Kongresu Polaków, Józef Szymeczek, który w swoim wystąpieniu mówił przede wszystkim o Spisie Powszechnym i konieczności zadeklarowania w nim przez zaolziańskich Polaków polskiej narodowości i języka polskiego jako ojczystego.



Zmiana w MK PZKO w Olbrachcicach. Iwona Guńka (z lewej) przekazała pałeczkę nowej prezes, Helenie Bubik.

Także w Ligotce Kameralnej walne zebranie otworzył program w wykonaniu dzieci, tym razem z gnojnickiej polskiej podstawówki i przedszkola, który przygotowała nauczycielka Janina Zagóra. Sprawozdanie z działalności Koła przedstawiła prezes Joanna Szpyrc. – Chociaż jesteśmy Kołem niedużym, imprez mamy sporo – podkreśliła. – Organizujemy co roku bal, turnieje sportowe, wycieczki, obchody Dnia Dziecka i Dnia Matki. Są występy zespołu tanecznego oraz przedstawienia teatralne (grywamy także w okolicznych kołach), spotkania towarzyskie, a także poetyckie, ostatnio, na przykład, z ligotczanką Ewą Furtek.

Ligotczanie wybrali nowy 15-osobowy zarząd, na którego czele stanie ponownie Joanna Szpyrc. Jej zastępcami będą Danuta Mrózek i Paweł Kubica. Funkcję sekretarza objęła

Maria Ševčík, skarbnika – Alexander Przczeck, a szefami Klubu Młodych będą Zbigniew Janiczek i Paweł Przczeck.

Zebrania sprawozdawczo-wyborcze odbyły się także na zaolziańskich „dołach”. W Stonawie o wyborze prezesa zadecyduje nowy 15-osobowy zarząd w pierwszą środę kwietnia. Jeśli chodzi o podsumowanie działalności w ubiegłej kadencji, ustępujący zarząd wysoko ocenił pracę wszystkich klubów, a także chóru „Stonawa”. Dobrze działa też odnowiony Klub Młodych, który w tym roku chciałby, wspólnie ze starszymi działaczami, zorganizować nową imprezę pn. „Stonawski łom”.

– Kontynuować będziemy też inne imprezy, zwłaszcza Stonawskie Ostatki, które przyciągają ludzi nie tylko z całego Zaolzia, ale także spoza naszego regionu. To jedna z naszych

sztandarowych imprez – powiedział nam jeden z działaczy stonawskiego Koła, Bohdan Prymus. Dodał, że także w Stonawie sporo czasu na zebraniu poświęcono zbliżającemu się Spisowi Powszechnemu. Krótki program przygotował zespół „Dziecka ze Stonawy”.

W Olbrachcicach doszło w niedzielę do ważnej zmiany. Długoletnią prezes Iwonę Guńkę zastąpiła na tym stanowisku Helena Bubik. Dotychczasowa prezes będzie jednak nadal pełnić funkcję gospodarza Domu PZKO. Olbrachciccy pezetkaowcy przyjęli ambitny plan na najbliższe pięć lat, w którym jednym z priorytetów będzie remont kapitalny ich siedziby, w ramach którego zostanie m.in. naprawiony dach oraz centralne ogrzewanie (w ubiegłym roku w Domu PZKO odnowiono podłogę w głównej sali). **(kor)**

Hipopotamy w nowym

Hipopotamy – zwierzęta, których wizerunek jest częścią logo ostrawskiego Ogrodu Zoologicznego, oczekiwały się nowego pawilonu. Dla zwiedzających otwarto go w ostatni piątek. W inauguracji wzięli udział dyrektor ZOO, Petr Čolas, oraz wiceprezydent Ostrawy, Dalibor Maďej.

Głównym celem modernizacji pawilonu, wybudowanego w latach 70. ub. wieku, było obniżenie niezmiernie wysokich kosztów zużycia prądu i wody. Inwestycja pochłonęła przeszło 36 mln koron – 19 mln wyłożyło miasto Ostrawa, 17,5 mln udało się zdobyć z tak zwanych funduszy norweskich.

Zwiedzający zobaczą w nowym

pawilonie 33-letnią samicę Katkę, jej partnera – o 10 lat starszego samca

Honzę – oraz ich potomka, który urodził się w lipcu ub. roku. **(dc)**



Hipopotamy w nowym pawilonie czują się jak w ekskluzywnym hotelu.

LICZBA DNIA

83

procent mieszkańców Północnych Moraw i Śląska otrzymało do końca minionego tygodnia formularze spisowe. To najlepszy wynik w całym kraju, w regionie rozniesiono już ponad 2,4 mln arkuszy. Najgorsze tempo dystrybucji odnotowano w Pradze, gdzie formularze otrzymało jedynie 70 proc. mieszkańców. – Wszystko wskazuje na to, że formularze dostarczone zostaną z wyraźnym wyprzedzeniem, na długo przed ostatecznym terminem, który minie w najbliższy piątek – mówi Marta Selicharová z Poczty Czeskiej. **(wib)**

Jan Branny już nie kandyduje

Kierownictwo Macierzy Szkolnej szykuje się do Walnego Zgromadzenia. Delegaci Kół Macierzy z całego Zaolzia spotkają się w czwartek 31 marca w auli Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie – Będzie to zebranie wyborcze, dla mnie zatem poniekąd stresujące. Po długim czasie bowiem, pomimo tego, że wielu przyjaciół mnie prze-

konywało, postanowiłem zrezygnować z kandydowania do Zarządu Głównego – mówi długoletni prezes Macierzy Szkolnej, Jan Branny.

– Obiecałem jednak w dalszym ciągu pomagać kolegom w sprawach związanych z projektem odbudowania ośrodka na Bagińcu, w którym liczymy na pomoc finansową z Unii Europejskiej, rekompensatą za

przedwojenne macierzańskie majątki czy wydaniem prac, które zwyciężyły w konkursie ogłoszonym w ramach Roku Języka Polskiego. Będę też służył nowemu zarządowi pomocą w przygotowaniu konkursu plastycznego z okazji Roku Gustawa Morcinka na Zaolziu.

Prezes Branny jest przekonany, że po Walnym Zgromadzeniu nic

się nie zmieni. – Głównym statutowym obowiązkiem i celem działań jest i będzie ochrona polskiego szkolnictwa na Zaolziu oraz organizowanie imprez dla młodzieży szkolnej na Zaolziu. I na tym będzie nadal polegać praca ZG i współpraca z Towarzystwem Nauczycieli Polskich w RC – dodał Jan Branny. **(kor)**

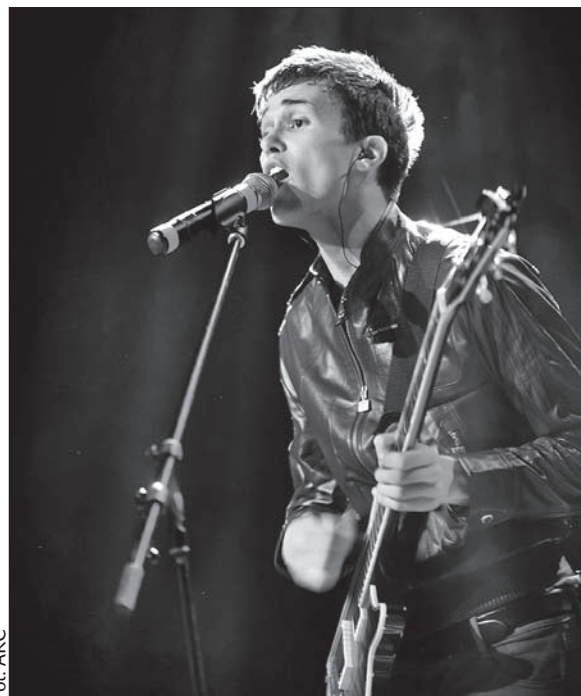
Klip nagrają w Nowym Jorku

Trzyński zespół rockowy Charlie Straight, który przed dwoma laty zdobył aż trzy nagrody Czeskiej Akademii Muzyki Popularnej, „Anioł 2009”, wciąż nie może narzekać na brak koncertów i sukcesów. W najbliższych dniach chłopcy z Zaolzia wybiorą się nawet za ocean, do Stanów Zjednoczonych. Na razie jednak nie na tournée. W Nowym Jorku nagrają klip do piosenki „School Beauty Queen”.

– Będziemy współpracować ze znanym choreografem Yemim, który ostatnio pracował, na przykład, z amerykańskim rapperem Kanyem Westem – powiedział nam lider Charlie Straight, gitarzysta i wokalista Albert Černý. – Nasz utwór „School Beauty Queen” zabrzmi już wkrótce jako główna melodia w nowym serialu czeskiej telewizji publicznej „4teens”, który pojawi się na ekranach wiosną. Sam klip powinien się ukazać w połowie maja.

Inny klip Charlie Straight pojawił się ostatnio w czesko-słowackiej MTV. Jak powiedział nam Albert Černý, chodzi o czwarty i ostatni singiel z pierwszej płyty zespołu „She's a Good Swimmer”, nakręcony do utworu „Try Some Stuff You Don't Think You Should”. Warto przypomnieć, że utwór zabrzmi też w czeskim filmie „Ženy v pokušení”.

– Cieszymy się też bardzo na koncert, który zagramy we wtorek w Brnie, w klubie „Fléda”. Mamy też nadzieję, że wkrótce uda nam się też wystąpić na Zaolziu – dodał Albert Černý.



Lider zespołu Charlie Straight, Albert Černý, jest absolwentem polskiej podstawówki w Trzyńcu-Tarasie.

Fot. ARC

Bystrzyczanie w... Powstaniu Styczniowym

Przedstawiciele czterech partnerskich gmin: zaolziańskiej Bystrzycy, słowackiego Swodina, węgierskiej Taty i polskiego Pińczowa spotkali się w sobotę w ostatniej z tych miejscowości, by przygotować plan współpracy na rok 2011. Jak powiedział nam wicewójt Bystrzycy, Roman Wróbel, było to spotkanie o tyle ciekawe, że partnerzy z Czworki Wyszehradzkiej mogli w Pińczowie obejrzyć rekonstrukcję bitwy, która niedaleko tego miasta odbyła się przed 148 laty, podczas Powstania Styczniowego.

Bitwa, która odbyła się w 1863 roku w rejonie Grochowsk, była jedną z najbardziej krwawych walk ówczesnego zrywu niepodległościowego. Obchodom rocznicowym w Pińczowie nadaje się dużą wagę, oprawę i rangę. Przybywa tam mnóstwo gości, także zza granicy. W sobotę rano w kościele parafialnym w Bogucicach odprawiono uroczyste nabożeństwo w intencji ojczyzny, po którym na placu przy zbiorowej mogile powstańczej w Grochowskach odbyły się uroczystości patriotyczne. – Było to arcyciekawie widowisko.

A ciekawym przeżyciem była dla nas też wizyta w niepublicznej placówce przedszkolnej dla dzieci niepełnosprawnych „Świetlik” – powiedział nam Wróbel. – Poza tym na spotkaniu roboczym ustaliliśmy, że najważniejszą tegoroczną wspólną imprezą naszych partnerskich gmin będzie trzecia już edycja wyścigu kolarskiego Race Around The Central Europe na dystansie 1200 kilometrów, którego trasa poprowadzi przez wszystkie cztery miejscowości. Wyścig ten odbędzie się w sierpniu – dodał wicewójt Bystrzycy.

(kor)



nasza recenzja

Apatheia

– »Elevating Moments«

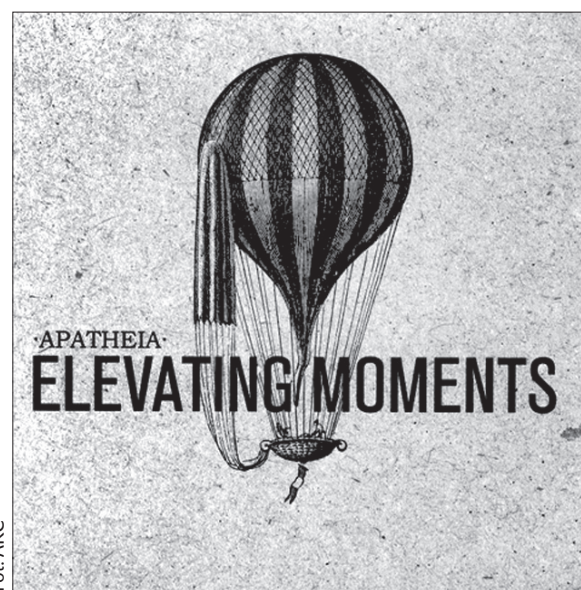
Dla zaolziańskiej formacji rockowej Apatheia to może być przełomowy rok w karierze. W lutym światło dzienne ujrzała bowiem druga w dyskografii grupy płyta studyjna, nagrana pięć lat po debiutanckim albumie. W zalewie czeskiej tandety, która obnażyła się do samych majtek podczas ostatnich nagród muzycznych „Anioł 2010”, muzyka hawierzowskiej Apatheii brzmi jak z innej bajki. Album „Elevating Moments” po prostu zwala z nóg.

Chłopakom z Charlie Straight już się udało, teraz pora na kwartet Apatheia. Mam jedno proste wytłumaczenie, dlaczego to właśnie Zaolziacy dyktują ostatnio warunki na rockowym podwórku w Czechach. Jesteśmy bardziej otwarci na nowe trendy, wychowani na radiowej „Trójce”, a nie radiu „Impuls”, a jak już śpiewamy po angielsku, to nie gwałcimy mowy Szekspira. Wielkie brawa dla Michała Febera, który z angielskim radzi sobie znakomicie. Frazuje bezbłędnie, a jego mocny głos ciągnie równo do przodu wszystkich dziesięć utworów na płycie. Art rockowe klimaty z debiutanckiej płyty są dostępne także na „Elevating Moments”, ale w troszeczkę innej odmianie. Melancholię z pogranicza Yes i Pink Floyd zastąpiły wybuchowe, dużo krótsze, ale tym bardziej dosadne pociski gitarowego rocka. Kurtyna wciąż kusi nas gamą przeróżnych kolorów, aktorzy na scenie grają jednak świeżo, nowoczesnie i cholerne dobrze. Słychać echa Foo Fighters, Stone Temple Pilots, momentami nawet Porcupine Tree. Nie chcę jednak upraszczać muzyki Apatheii do prostego wylizania idoli, których bez wątpienia sporo się nasłuchali w ciągu tych ostatnich pięciu lat. „Elevating Moments” to przede wszystkim świetna, spójna płyta, na której brakuje słabych utworów. A są tu nawet takie perły, jak „Keep Goin' On” – z mocnym riffem, który na długo pozostaje w głowie, czy „Living Dreams” – którego nie powstydziłby się nawet Beatlesi. Silne, wpadające w ucho piosenki to znak

rozpoznawczy całej płyty. Dotyczy to zarówno szybkich kawałków, takich jak „Circling Like Dogs” czy „When You're Not Speaking”, jak też jedynej ortodoksyjnej rockowej ballady. W miłosnej piosence „When The Sun Goes Down” Apatheia porusza się na bardzo cienkim lodzie, pod którym jest już tylko słodki lukier kiczu. Także z tej próby muzycy wychodzą jednak obronną ręką.

Umiejętności kwartetu: Michał Feber (śpiew, gitary, klawisze), Krystian Danel (gitary, wiolonczela, chórki), Sebastian Balon (perkusja), Krystian Szynder (gitara basowa, chórki) będzie można sprawdzić na żywo 1 kwietnia w czesko-cieszyńskim Jazz Klubie Strzelnica. 5 kwietnia Apatheia zagra z kolei w brneńskim klubie Melodka.

JANUSZ BITTMAR



Fot. ARC

DRUKIEM I W ETERZE

Wielojęzyczność chronić jak zamek

Po co spisywać narodowość? Takie pytanie postawił czeski etnolog Ondřej Klípa, szef Sekretariatu Rady Rządu ds. Mniejszości Narodowych, w sobotnim numerze „Lidových novin”. Jego zdaniem, niezręcznym rozwiązaniem jest bazowanie na danych uzyskanych w Spisie Powszechnym w procesie urzeczywistniania praw mniejszości narodowych.

– Narodowość to w kontekście polityki wobec mniejszości narodowych informacja myląca, stojąca na niepewnych fundamentach. Sytuację mniejszości i wdrażanie ich praw raczej pogarsza. Tak samo pogarsza ich współżycie z pozostałymi mieszkańcami oraz atmosferę we wspólnotach mniejszościowych. Przy tym państwo mogłoby pomagać mniejszościom, a w konsekwencji wszystkim mieszkańcom kraju, dużo efektywniej, gdyby nie łączyło tak ściśle swej polityki z danymi dotyczącymi narodowości – napisał Ondřej Klípa we wstępie swego artykułu.

Etnolog wyjaśnił czeskiemu czytelnikowi, skąd wzięli się na Zaolziu Polacy, skupił się też na roli Ewy Farnej w kampanii „Postaw na polskość”. Wytłumaczył, jak w praktyce przekłada się liczba mieszkańców polskiej mniejszości na przysługujące jej prawa – wysokość dotacji przyznawanych na działal-

ność organizacji mniejszościowych i wprowadzanie podwójnych napisów w gminach zamieszkałych przez Polaków.

Zdaniem Klípy, Czeska Republika lepiej zrobiłaby, nie budując wdrażania Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych na danych o liczbie osób deklarujących swą przynależność do mniejszości, lecz kierując się innymi zasadami.

– Karta Języków nie ma zagrażać integralności państw, popierając grupy mające odrębną tożsamość, lecz ma pomagać zachować stosowanie języków mniejszościowych jako dziedzictwa kulturowego całego społeczeństwa – czytamy w „Lidových novinach”. – Tradycyjną wielojęzyczność należy chronić tak samo, jak niszczyjący kościół czy zamek. Dlatego logiczne byłoby, gdyby tablice z podwójnymi nazwami wprowadzono na całym obszarze Zaolzia, na którym język polski czy gwara mają swą ciągłość i jednoznacznie są stosowane. Ewentualnie prawo do polskich nazw mogłoby być realizowane na podstawie bardziej odpowiednich danych o języku ojczystym, przy czym obejmowałyby również osoby deklarujące gwara, w której nazwy tutejszych gmin są identyczne jak w literackim języku polskim – przedstawił Klípa swój pogląd.

(dc)

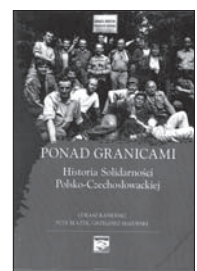


WIRTHUALNA KSIĘGARNIA

»PONAD GRANICAMI. HISTORIA SOLIDARNOŚCI POLSKO-CZESKO-SŁOWACKIEJ«

ŁUKASZ KAMIŃSKI, PETR BLAŽEK, GRZEGORZ MAJEWSKI

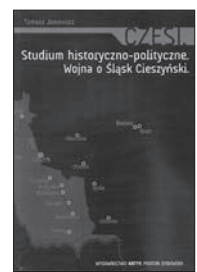
Wyd. „Atut”. Najważniejszym dziedzictwem Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej jest przygotowanie i stworzenie na czas przełomu szczególnej zbieżności woli i nastawienia, bardzo przyjacielskiego, nowych elit politycznych w naszych krajach, połączonego z gwałtownym wzrostem sympatii do siebie wzajemnie w szerszych kręgach społecznych. Mimo zawirowań i komplikacji ten spontaniczny powiew miał trwać lata i w jakiś sposób do dziś czuć jego ożywczy ślad.



»CZESI. STUDIUM HISTORYCZNO-POLITYCZNE. WOJNA O ŚLĄSK CIESZYŃSKI«

TOMASZ JANOWICZ

Wyd. „Antyk Marian Dybowski”. „Wielu Polaków niestety nie ma dziś bladego pojęcia, o co bili się nasi przodkowie, gdy odzyskiwali ziemię Śląska Cieszyńskiego po okresie zaborów. Nie wiedzą, w jaki podstępny sposób Zaolzie było nam wydarte przez Czechów, gdy Polska w śmiertelnym boju zwarła się z Sowietami w roku 1920” – pisze wydawca. Książka ta jako reprint pozycji wydanej w Dwudziestolecie jest próbą przywrócenia współczesnej świadomości polskiej tego, co było dla dawnych pokoleń oczywiste.



»KWESTIA CZECHOSŁOWACJI A RACJA STANU POLSKI«

WŁADYSŁAW STUDNICKI

Wyd. „Antyk Marian Dybowski”. Reprint. Na rok przed wybuchem II wojny światowej Studnicki postuluje rozwiązania polityczne, które miałyby zabezpieczyć polską niepodległość i polskie interesy w Europie, szczególnie na Wschodzie – zagrożonym bolszewicką zaborczością. Poprawienie naszej sytuacji strategicznej nie widzi w sojuszu z Francją i Anglią, które (jak przewidział) nie dochowają paktu, lecz w budowaniu sojuszy z Rumunią i Węgrami, Słowacją i Niemcami.



Książki można nabyć lub zamówić w Klubie Polskiej Prasy i Książki przy ul. Čapka w Cz. Cieszynie (nr tel. 558 740 226).

(kor)

Transgranicznie od 38 lat

Współpraca transgraniczna jest dziś czymś całkowicie naturalnym, wręcz pożądanym. Zdają sobie z tego sprawę władze lokalne, stowarzyszenia, organizacje itp. Mało jest jednak takich partnerstw, których korzenie sięgają czasów, gdy otwarte granice pozostawały tylko w sferze marzeń. Do jednego z nielicznych tego typu przykładów zaliczyć można współpracę między Miejscowym Kołem Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Skrzeczoniu a Towarzystwem Miłośników Ziemi Grodkowskiej z Grodkowa na Opolszczyźnie.

WSPÓLPRACA POD SPECJALNYM NADZOREM

Pierwsza umowa między skrzeczonińskim kołem PZKO i Towarzystwem Miłośników Ziemi Grodkowskiej zawarta została 16 marca 1973 r. – Tak więc w środę mieliśmy 38-lecie współpracy – zauważa Tadeusz Guziur, sekretarz Koła. Jej początki wcale nie były sielankowe, ba nawet dobrowolne. – U podstaw naszych relacji był nakaz. Po prostu, w minionym ustroju, w ramach Układu Warszawskiego, znalazły się przykazania władz, mówiące o nawiązywaniu partnerskiej współpracy – wyjaśnia Stanisław Wieczorek, wiceprezes TMZG. – I warto podkreślić, że na początku stosunki te były sterowane – dodaje Janina Podgórna, prezes Towarzystwa. Na początku relacje koncentrowały się wokół wymian delegacji i zespołów. – Nasz chór, zespoły (teatralny, muzyczny i taneczny) jeździły do Polski, z kolei z Grodkowa na Zaolzie przyjeżdżały ich zespoły – wspomina Guziur.

– Na szczęście w naszym przypadku opatrność tak pokierowała losami, że przymus przerodził się w przyjaźń, a więc z tych imprez, które planowaliśmy formalnie, nasze relacje przerodziły się w czysto ludzkie kontakty. Zaczęliśmy się nawzajem odwiedzać przy wszystkich możliwych okazjach – ślubach, imieninach, urodzinach. Wtedy też rozkwitał nasz „przemyt”, celnicy niemiłosiernie „golili” nas na granicy, zabierając lentilki, piwo. To była prawdziwa gehenna, podpisywaliśmy potworne oświadczenia celne. Jednak nie zniechęciło nas to i więzy między Skrzeczoniem a Grodkowem trwają do dzisiaj – opowiada Stanisław Wieczorek.

Lata wzajemnej współpracy były też czasem wymiany doświadczeń,



Zarząd TMZG. Od lewej: Ludwika Eliaz, Jan Chmielecki, Ryszarda Krok, Stanisław Wieczorek i Janina Podgórna.

uczenia się od siebie. – My od naszych zaolziańskich przyjaciół nauczyliśmy się patriotyzmu, integracji, sprawnej organizacji imprez. Na Zaolziu nauczono nas, co to jest prawdziwa więź, na czym polega patriotyzm trochę inny od naszego. To wszystko bardzo mocno na nas oddziaływało i pozostanie w naszej pamięci chyba już na zawsze – przyznaje Wieczorek, który kulturą zajmuje się także zawodowo, pełniąc funkcję dyrektora grodkowskiego domu kultury.

INNE CZASY, INNE PROBLEMY

Co ciekawe, mimo wielu niedogodności i przeszkód, na niektórych płaszczyznach współpraca w minionej epoce była znacznie łatwiejsza. – Za złej komuny otrzymywaliśmy

na tę wspólną działalność znacznie większe pieniądze – twierdzi Ryszarda Krok, wiceprezes grodkowskiego stowarzyszenia. – Przykładowo było nas stać na to, by zaprosić grupę autokarową z Zaolzia, powozić ich po naszych pięknych okolicach. W podobny sposób my zwiedzaliśmy Czechosłowację, w wyjazdach tych uczestniczyły całe rzesze ludzi. Natomiast dziś jest to raczej wymiana zarządów naszych organizacji.

Nowe czasy przynioszą też nowe trudności. – Z mojego punktu widzenia tutejsza działalność trochę słabnie – zauważa Wieczorek. – Ubywa niestety ludzi młodych, nie widać wymiany pokoleniowej, co bardzo nas martwi, bo chęci nam nie brakuje. U nas takich problemów nie ma, mamy dużo zespołów, szkoły. – Zmienił się też styl życia, młodzi

mają teraz całkowicie inne potrzeby – dopełnia Ryszarda Krok.

Problemem, tradycyjnie, są oczywiście pieniądze. Wieczorek dodaje: – Wprawdzie przed rewolucją wszyscy byliśmy równie biedni, jednak udawało nam się pozyskiwać fundusze. Teraz jest z tym o wiele trudniej. Ale uważamy, że powinniśmy robić wszystko, by utrzymać tę współpracę tak długo, jak tylko będzie można.

»ZARAZILI« MIASTA

Z pomocą zaolziańsko-polskim przyjaciołom przychodzą po części władze ich miejscowości, pod których patronatem odbywa się ich obecna współpraca. – Bogumin i Grodków zawarły między sobą ramową umowę, dzięki czemu, w ramach grantów z bogumińskiego Urzędu Miasta, prościej jest nam po-

zyskiwać pieniądze na utrzymywanie naszych relacji – tłumaczy Tadeusz Guziur.

Współpraca miast polega także na tym, iż w większych uroczystościach w Boguminie czy Grodkowie biorą udział przedstawiciele władz miasta – partnera.

A jak konkretnie wygląda obecna współpraca organizacji i jakie są ich plany na najbliższe tygodnie i miesiące? – Od pewnego czasu organizujemy u nas jarmark wielkanocny z tradycyjnymi wyrobami. Co roku przyjeżdża do nas ekipa ze Skrzeczonia, ma tam swoje stoisko, które cieszy się ogromnym powodzeniem. Są dożynki, dni miasta, wymiany chórów, dobrze układa nam się także współpraca sportowa – przybliża Stanisław Wieczorek. – Na pewno pojedziemy do Grodkowa na dni miasta, dożynki, w grudniu na jarmark bożonarodzeniowy. My zaś chcielibyśmy zaprosić grodkowian na nasz festyn ogrodowy połączony z turniejem piłkarskim, który zorganizujemy w czerwcu, a także na jubileusz naszego chóru „Hasło”. Zaproponowaliśmy im także uczestnictwo w sztandarowych imprezach zaolziańskich, takich jak Gorolski Święto czy Festiwal PZKO – wylicza Guziur.

Współpraca odbywa się także na polu prasowym, Towarzystwo Miłośników Ziemi Grodkowskiej wydaje bowiem swoją gazetę. Jej redaktorem naczelnym jest Ryszarda Krok. – Naszymi stałymi korespondentami są Tadeusz Guziur z małżonką. To jedyni nasi współpracownicy, których nigdy nie trzeba ponaglać, piszą piękną polszczyzną, niczego po nich nie poprawiamy. To ważne, by nasi czytelnicy zdawali sobie sprawę, że na Zaolziu żyją Polacy – podkreśla Krok. **WITOD BIERNAT**

Śnieżne witanie wiosny

W czasie, gdy zima jeszcze z ostatnich sił próbowała dać o sobie znać, witano już wiosnę w skrzeczonińskim Domu PZKO. Na tradycyjną, coroczną imprezę przybyli w sobotę do Bogumina nie tylko członkowie tutejszego Koła, ale także zaprzyjaźnieni goście z Grodkowa na Opolszczyźnie.

– Szczególnie serdecznie chciałbym przywitać panie, które w tym miesiącu obchodziły swoje święto. Życząc wszystkim, by wiosna przysłała do nas jak najszybciej, byśmy mogli się nią wreszcie nacieszyć – rozpoczął prawdopodobnie pierwsze wiosenne spotkanie na Zaolziu prezes MK PZKO, Bogusław Czapek.

W atmosferę nadchodzącej pory roku wprowadził wszystkich zebranych w sali skrzeczonińskiego Domu PZKO miejscowy chór „Hasło”, wykonując trzy radosne, wiosenne utwory. Warto przypomnieć, że chór MK PZKO Skrzeczonia świętował będzie w roku bieżącym 85-lecie swojego istnienia. Jak przyznaje sekretarz Koła, Tadeusz Guziur, przygotowujące są już obchody jubileuszowe, które najprawdopodobniej

odbędą się w listopadzie. – Na pewno na koncercie galowym wystąpi chór-jubilat. W drugiej części miałyby pojawić się jakiś gość, kto nim będzie, tego jak na razie nie wiemy. Czasu na konkretne ustalenia mamy jeszcze pod dostatkiem – zapewnił Guziur.

Świadomość zbliżającej się wiosny

wprowadziła wszystkich w bardzo dobry nastrój. O jego jeszcze większą poprawę zadbał gość sobotniego spotkania, zespół estradowy z Suchoj Górnjej. Jego skład tworzą członkowie chóru mieszanego „Sucha”, działającego przy MK PZKO Sucha Górna. Historia powstania tej grupy

kabaretowej jest bardzo spontaniczna – ktoś kiedyś wpadł na taki pomysł i tak już zostało. – Wygłupiamy się od pięciu lat, mamy już niespełna godzinowy program – wyjaśniła nam Janina Rzyman, która wraz z Władysławem Dźwigniem zajmuje się przygotowaniem scenicznym

zespołu. – Naprawdę podziwiam tych ludzi. Większość z nich jest już po 70., a mimo to nadal im się chce – przyznała pani Janina, która w przeszłości opiekowała się Zespołem Pieśni i Tańca „Suszanie”. – Kiedy przestałam kierować „Suszanami” poproszono mnie o pomoc w przygotowywaniu przedstawienia i nie miałam wyjścia, musiałam się zgodzić – dodała z uśmiechem.

Zdziesiątkowany chorobami zespół estradowy, który ze swoimi popisami odwiedził niedawno Kocobędz, Wędrynię, Suchą Średnią, Żuków i Orłową, zaprezentował mieszankę skeczy, piosenek, tańców i układów choreograficznych. Widzom szczególnie przypadło do gustu współczesne wydanie Filipinek, a także taniec Kwiatuśzków, pszczołki Mai z Guciem oraz kończący program występ małżonk (męska odmiana małżonki).

Ostatnią, za to najdłuższą część powitania wiosny, stanowiło spotkanie towarzyskie przy kawie, herbacie lub ewentualnie czymś mocniejszym. **(wib)**



Chór mieszany „Hasło” obchodzi w tym roku 85-lecie istnienia.

Przed studiami w Polsce

Rozpoczęła się rekrutacja kandydatów na studia w Polsce na zasadach stypendialnych (wstępne informacje zamieściliśmy w ostatnią sobotę). Teraz, we współpracy z Kongresem Polaków w RC, przynosimy praktyczne dane dotyczące procesu rekrutacji i warunków podjęcia studiów w Polsce.

Kto może kształcić się w Polsce na zasadach stypendialnych?

Oferta dotyczy osób polskiego pochodzenia (narodowości polskiej), które nie są obywatelami Polski. Na warunkach stypendialnych można podjąć studia wyłącznie na uczelniach publicznych. Osobom, które chciałyby kształcić się na uczelniach prywatnych, stypendium nie będzie przyznane.

Do kiedy i w jaki sposób należy zgłaszać się na studia w Polsce?

Komplet dokumentów należy składać w nieprzekraczalnym

terminie 8 kwietnia br. w Kancelarii Kongresu Polaków w RC w Czeskim Cieszynie przy ul. Komeńskiego. Wyszczególnienie dokumentów, które należy dołączyć do wniosku, znajdziemy na stronie internetowej KP (www.polonica.cz) w zakładce Aktualności. Tam też opublikowano spis kierunków, które można studiować na zasadach stypendialnych (obejmuje on 104 pozycje) oraz spis przedmiotów kierunkowych, z których odbędą się sprawdziany testowe na poszczególne kierunki. Na tych zasadach nie można

na przykład studiować filologii obcych.

Jak będzie wyglądało postępowanie kwalifikacyjne?

Najpierw, w terminie ok. dwóch tygodni od złożenia wniosków, odbędzie się wstępna rozmowa kwalifikacyjna w Kancelarii Kongresu Polaków, w której udział weźmie również konsul Anna Olszewska. Jak mówi prezes Kongresu, Józef Szymeczek, w trakcie rozmowy mają być m.in. wykryte ewentualne przeszkody, uniemożliwiające podjęcie studiów stypendialnych przez daną osobę, na przykład

fakt, że posiada ona polskie obywatelstwo. Samo postępowanie kwalifikacyjne odbędzie się w Gimnazjum Polskim w Czeskim Cieszynie pod koniec kwietnia. Dokładny termin zostanie ustalony po uzgodnieniu z komisją rekrutacyjną. Egzamin będzie się składał z części pisemnej i ustnej. Kandydaci będą pisali testy z dwóch przedmiotów kierunkowych (czas trwania jednego testu będzie wynosił 120 minut). Drugi etap postępowania kwalifikacyjnego stanowi rozmowa kwalifikacyjna, z której osoby, które osiągną określoną liczbę punktów w testach pisemnych, będą zwolnione. Zaraz po zakończeniu obu etapów zostanie wywieszona lista osób zakwalifikowanych wstępnie na studia w Polsce ze stypendium ministra właściwego do spraw szkolnictwa wyższego. Oficjalne zawiadomienie o zgodzie na podjęcie studiów i przyznaniu stypendium otrzyma kandydat z Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, na podstawie listy zaakceptowanych osób, którą do Konsulatu przekaże Biuro Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej. Ministerstwo Zdrowia odrębnie (również za pośrednictwem Konsulatu) powiadomi kandydatów o przyznaniu stypendium i przyjęciu na studia medyczne, zaś Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego – na studia artystyczne, na które kandydaci będą przyjęci dopiero po sprawdzeniu przez uczelnię uzdolnień i predyspozycji.

Czy kandydat na studia może wybrać uczelnię, na której zamierza podjąć studia, czy tylko kierunek?

Do kwestionariusza możemy wpisać uczelnię. Trzeba jednak pamiętać, że chociaż zdamy pomyślnie egzaminy wstępne i zostaniemy zakwalifikowani na studia na zasadach stypendialnych – niekoniecznie musimy zostać przyjęci na wybraną przez siebie placówkę. Państwo polskie gwarantuje nam jednak w takim przypadku, że będziemy mogli podjąć studia na danym kierunku na innej publicznej uczelni w Polsce.

W jakiej wysokości i na jakich warunkach wypłacane jest stypendium rządowe?

W bieżącym roku akademickim stypendium wynosi 900 złotych miesięcznie. Stypendium bywa przyznawane na poszczególne lata studiów i wypłacane jest w miesiącach, w których odbywają się zajęcia wynikające z toku studiów, nie dłużej niż przez 10 miesięcy w roku akademickim. Stypendium przyznawane jest na jedną formę kształcenia i jeden kierunek studiów. W niektórych przypadkach stypendium może być cofnięte, na przykład w sytuacji, gdy stypendysta wielokrotnie powtarza dany semestr lub rok studiów.

Opr. (dc)



For: MAREK SANTARIUS

W oczekiwaniu na postępowanie kwalifikacyjne – Gimnazjum Polskie 2010.

Jagnięta, zwiastun wiosny

W niedzielę zawiatała do nas astronomiczna wiosna. Roman Cieślak z Nydku mówi jednak, że gości u siebie wiosnę już od ponad tygodnia. – We wtorek 15 marca pierwsze moje owce urodziły jagnięta. Sporo już ich przyszło na świat, ostatnie cztery po raz pierwszy zobaczyły świat dziś rano, tuż przed godziną 5.00 – chwalił się nydecki „łowczorz” wczoraj rano.

Roman Cieślak hoduje owce wspólnie ze swoim sąsiadem i przyjacielem, Bohumilem Kubíkiem. Ich stado jest raczej nieduże w porównaniu z ogromnymi stadami po polskiej stronie Beskidów czy Tatr. Liczy obecnie 49 dorosłych zwierząt, z tego 46 owiec i trzy tryki zarodowe. W większości to owce i barany rasy suffolk, typowo mięsnej. Ostatnio dołączyło do nich pięć owiec rasy szetlandzkiej. – To u nas zupełna nowość. Tych zwierząt żyje w całej Republice Czeskiej zaledwie dwadzieścia sztuk. U nas w Beskidach mamy zatem jedną czwartą z nich – mówi Roman Cieślak.

W nydeckiej owczarni przyszło w tym roku na świat 25 owieczek i baranków. Trzy owce urodziły nawet trojaczki. – Tak było i dziś rano, odebrałem jedne trojaczki, u drugiej owcy zaś znalazłem rano jedynaka, baranka. Strasznie się ucieszyłem, jak zawsze, gdy rodzi się nowe życie – opowiada Cieślak. – Obie owce z pociechami od razu przeprowadziłem do specjalnego boksu, gdzie trzy-

mamy już inne tegoroczne matki. W najbliższym czasie, kiedy już wszystkie owce urodzą swoje maleństwa, każdy z „jagnióków” zostanie zarejestrowany, otrzyma swój numer.

Na początku wiosny, gdy owce się kocą, trzeba pilnować stada prawie przez 24 godziny na dobę. Ale tak na poważnie Roman Cieślak zrywa się z łóżka przed godziną 5.00. Oporządzi owce, sprawdzi, czy nie ma nowych jagniąt. Pytam, ilu owieczek i baranków spodziewa się w tym roku. – Trudno powiedzieć, zazwyczaj na jedną owcę wychodzi statystycznie 1,6 jagnięcia. W ubiegłym roku z 36 matek mieliśmy 56 jagniąt, w tym roku mamy więcej owiec, więc i jagniąt może być więcej – odpowiada „łowczorz”. – Ale nie wszystkie owce będą matkami. Jarki, które przyszły na świat w roku ubiegłym, będą musiały na pierwszą „randkę” z trykiem jeszcze rok poczekać – śmieje się Cieślak.

Dodaje, że jak wszystkie owce się wykocą, pognają ich z Bohumilem Kubíkiem na wypad na górskie hale. Z owczarni powinno stado wyruszyć na przełomie kwietnia i maja, kiedy trawa podrośnie. Czy będzie temu towarzyszyć tradycyjny obrzęd pasterski, zwany w Beskidach „mieszaniem łowiec”, a na Podhalu redykiem? – Raczej nie, chociaż w przyszłości może o tym pomyślimy, to fajny zwyczaj. Zresztą co roku wyjeżdżamy na „mieszanie łowiec” do Koszarzyisk lub Koniakowa. Cieszy nas, że ludzie powracają u nas do tra-



For: APC

Roman Cieślak z Nydku ze swoim stadem i jednym z jagniąt.

dycji – mówi Cieślak. Od razu jednak wyjaśnia: – U nas nie ma „mieszania” m.in. dlatego, że ten obrzęd dotyczy głównie ras mlecznych, kiedy to gazdowie łączyli swoje stada w jedno duże, było okadzanie, modlitwa, pierwszy udój... A my hodujemy rasy

typowo mięsne. Nydeccy „łowczorz” wypasają swoje stado na 12 hektarach łąk. Nie potrzebują pasterza, wystarczą zagrody, które przenoszą z łąki na łąkę. Na każdej stoją szopki, w których zwierzęta mogą się skryć przed deszczem lub wiatrem. – Są też źró-

delka, czyli owce i barany mają pełny komfort. Mogą się paść spokojnie przez cały sezon. Już się cieszę na chwilę, gdy pognamy je na wypas. To dla nas zawsze wielkie święto – dodaje Roman Cieślak.

JACEK SIKORA

WEEKEND NA BOISKACH: PRZEGRANA OSTRAWY I KARWINY • KOLEJNE ZWYCIĘSTWO LUHOVEGO

Piłkarze Trzyńca idą jak burza

I LIGA

TEPLICE - OSTRAWA 4:0

Do przerwy: 2:0. Bramki: 8. i 68. Vachoušek, 35. Mahmutović, 71 Mareš. Sędziował: Zelinka. Widzów: 4020. Ostrawa: Daněk – Šmejkal, Frydrych, Neves, Zejdler – Greguš, Hušbauer – Varadi (73. Marek), Frejlach (68. Kraut), Fantiš – Šenkeřík (46. Zehner).

Banik w dalszym ciągu gra okropnie. W Hollywood szykują się już podobno do nakręcenia filmu o tym, jak z ambitnego i utytułowanego klubu można w ciągu dwóch lat zrobić ruinę. O przegranej Ostrawy zdecydowały ponownie dziecinne wręcz błędy w obronie. – Założenia przed meczem były całkiem inne. Przegraliśmy po błędach taktycznych, piłkarze nie dostosowali się do moich zaleceń – powiedział trener Ostrawy, Karol Marko. Banik traci już tylko trzy punkty do strefy spadkowej.

W innych meczach 21. kolejki: Pilzno – Czeskie Budziejowice 2:1, Slovákco – Jablonec 1:1, Liberec – Mlada Boleslaw 4:0, Sparta Praga – Brno 2:0, Bohemians 1905 – Ujście nad Łabą 1:0, Sigma Ołomuniec – Slavia Praga 0:0. Lokaty: 1. Pilzno 51, 2. Sparta 46, 3. Jablonec 40, ... 11. Ostrawa 22 pkt.

II LIGA

VLAŠIM - TRZYNIEC 0:1

Do przerwy: 0:0. Bramka: 57. Fr. Hanus. CZK: 90. Strnad (V). Sędziował: R. Hrubec. Widzów: 840. Trzyńec: Lipčák – Joukl, Hupka, Kuděla, Li-



Trzyńiecki obrońca Radek Kuděla (z prawej) w walce o piłkę z Martinem Kotyzą.

sický – Malř, Hanus (79. Chlebek), Rehák, Ceplák – Oboya (90. Mrázek), Onuchukwu (65. Surynek).

Piłkarze Trzyńca idą jak burza. Wygrali trzeci mecz z rzędu, awansując na medalową pozycję w II lidze. Jeśli tak dalej pójdzie, to Huta Trzyńec będzie zmuszona poszukać

dotychczasowych pieniędzy na grę w I lidze... Pod Jaworowym nikt nie myśli jednak o hipotetycznym (i sensacyjnym wręcz) awansie do najwyższej klasy piłkarskiej. – Bawimy się futbolem – stwierdził szkoleniowiec Trzyńca, Lubomír Luhový. Jego podopieczni wiosną mogą liczyć na

prawie bezbłędną defensywę, mocnym punktem trzyńieckiej ekipy jest też bramkarz Martin Lipčák (w sobotę słowacki golkeeper wyłapał cztery czyste okazje gospodarzy!). Trzy punkty zapewnił gościom w 57. minucie celną główką František Hanus. Dobra forma całej trzyńie-

ckiej drużyny jest najlepszą zachętą do odwiedzin stadionu na Lešnej. W najbliższą sobotę Trzyńec na stadionie Rudolfa Ľabaja zmierzy się z liderem Duklą Praga – z głównym faworytem II ligi. Dukla w weekend łatwo uporała się 3:1 z Karwiną.

DUKLA PRAGA MFK KARWINA 3:1

Do przerwy: 1:0. Bramki: 36. Svatonský, 50. Chigou, 82. Hašek – 90. Knötig. Sędziował: L. Kovařík. Widzów: 653. Karwina: Kafka – Hoffmann, Mráz, Štajer, Knötig – Ciku, Motyčka (83. Gajdoš), Pavlík, Látal (52. Milosavljev) – Presl (62. Opic), Radzinevicius.

Karwiniacy przegrali drugi wyjazdowy mecz w wiosennym sezonie. W odróżnieniu od pechowej porażki z Mostem, tym razem przegrali zasłużenie. Gdyby Dukla wykorzystwała wszystkie błędy ekipy Karla Kuli, wynik z Julski byłby iście hokejowy. Honorowego gola dla Karwiny strzelił w 90. minucie Tomáš Knötig, pozostawiony bez asykuracji przy prawym słupku. Trener Karwiny, Karel Kula, znów nie mógł skorzystać z usług doświadczonego Radka Slončika. Nie w pełni sił zagrali też Zdeněk Látal i Martin Motyčka.

W innych meczach 18. kolejki: Sokolov – Čáslav 0:2, Ujście n. Ł. – Zlin 3:2, Hluczyn – Most 1:2, Kladno – Sparta Praga B 0:0, Varnsdorf – V. Žižkov 3:3, Znojmo – Jihlava 0:4. Lokaty: 1. Dukla 38, 2. Žižkov 33, 3. Trzyńec 32, ... 10. Karwina 23 pkt. **JANUSZ BITTMAR**

W SKRÓCIE

»KRYSZTAŁOWY« SEZON JUSTYNY KOWALCZYK. Justyna Kowalczyk w szwedzkim Falun odebrała Kryształową Kulę za zwycięstwo w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata. W ostatnim wyścigu tego sezonu – biegu na dochodzenie na 10 km techniką dowolną w szwedzkim Falun – Justyna Kowalczyk zajęła drugie miejsce. Polka już wcześniej zapewniła sobie triumf w klasyfikacji generalnej. Niedzielne zawody zgodnie z oczekiwaniami wygrała Norweżka Marit Bjoergen, wiceliderka Pucharu Świata. Polka triumfowała w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata po raz trzeci z rzędu. Takiej sztuki dokonała wcześniej jedynie Finka Marjo Matikainen, która była najlepsza w latach 1986-88. Polka obroniła także małą Kryształową Kulę w rywalizacji na dystansach.

TRENINGI BEZ JELENIA. Czterdziestominutowym treningiem polscy piłkarze rozpoczęli wczoraj zgrupowanie w Grodzisku Wielkopolskim, gdzie będą się przygotowywać do meczów towarzyskich z Litwą i Grecją. W pierwszych zajęciach pod okiem Remigiusza Rzepki wzięło udział 15 zawodników. Nie trenował m.in. napastnik AJ Auxerre Ireneusz Jeleń, który w ostatnim meczu ligowym z Sochaux strzelił dwie bramki, ale pod koniec spotkania doznał urazu łydki. **(jb)**

NASZA OFERTA

PÓŁFINAŁ EKSTRALIGI HOKEJA: Trzyńec – Slavia Praga (dziś, 18.10).

Kompromitacja Banika Karwina

Piłkarze ręczni Banika Karwina zaliczyli w weekend spotkanie o przysłowiową pietruszkę. W przedostatniej kolejce ekstrakligi podejmowali Trzeboń, ale wynik meczu nie przełożył się na dalsze losy Karwiny w drugiej fazie sezonu. Stąd też Banik zagrał tak, jak zagrał. Przegrał 28:29 po kiepskim szczypiorniaku.

– Jestem wściekły, bo nie tak wyobrażam sobie walkę o punkty w ekstraklidze – stwierdził rozczarowany postawą swej drużyny trener Banika, Jozef Hanták. – Wyciągnę wnioski z tego meczu, to była kompromitacja – dodał słowacki szkoleniowiec

przy sterze Banika Karwina. Ósma w tabeli drużyna Trzeboń nie była faworytem niedzielnego meczu.

KARWINA TRZEBOŃ 28:29

Do przerwy: 13:12. Karwina: Drápal, Lefan – Dudek, Hanisch, Vančo 4, Sliwka 3, Chudoba 3, Bałwas 2, Kružík 1, Petrovský 6/4, Požárek 3, Diviš 2/1, Łyżwa 3, Monczka 1.

Lokaty: 1. Lowosice 32, 2. Zubrzy 32, 3. Karwina 31 pkt. **(jb)**

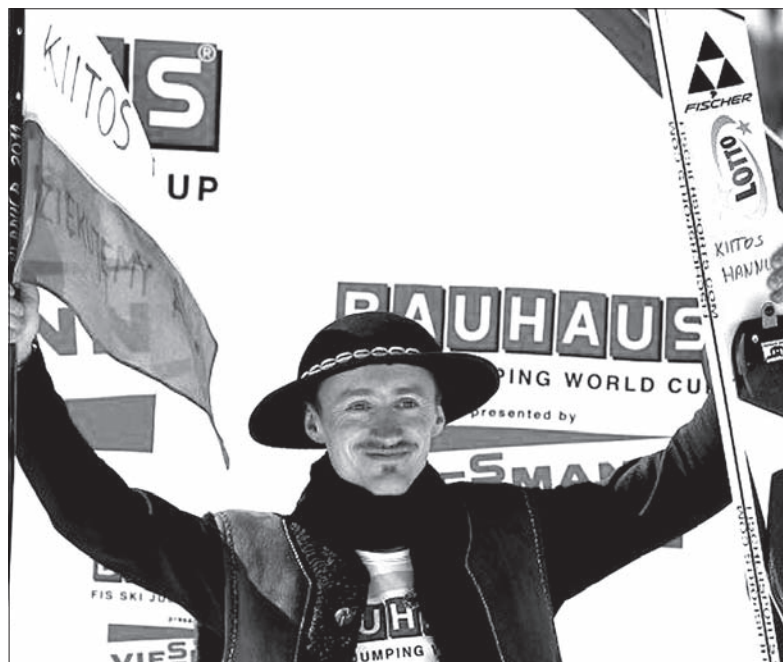


Polski skrzydłowy Michał Bałwas zdobył w meczu dwie bramki.

Pod Welikanką pożegnano mistrza

Ze wzruszenia płakali prawie wszyscy. Kibice zgromadzeni pod Welikanką w Planicy, fani przed telewizorami, dziennikarze. Adam Małysz oddał w niedzielę swój ostatni profesjonalny skok w karierze i stylowo – bo trzecim miejscem – zakończył swoją wielką przygodę ze sportem. Konkurs lotów w Planicy miał dla Polaków wręcz wymarzony scenariusz. Wygrał Kamil Stoch, który symbolicznie przejął pałeczkę po swoim mistrzu.

– Dziękuję wszystkim tym, którzy mnie bardzo wspierali podczas kariery. Dziękuję też temu „na górze”, że tak to się wszystko ułożyło. Wierzę w przeznaczenie i mogę być tylko bardzo zadowolony – stwierdził Małysz. – Dziś w Planicy znów było wielu Polaków. Widząc tych kibiców z góry, wiedziałem, że trzeba dziś skoczyć – powiedział szczęśliwy i wzruszony do łez Adam Małysz. „Orzeł z



Adam Małysz po raz ostatni na podium...

Wisły” spełnił też obietnicę danom kibicom i wskoczył na brązowe podium klasyfikacji generalnej Pucharu Świata wyprzedzając minimalnie Austriaka Andreea Koflera.

W niedzielę w Planicy rozegrano tylko jedną serię konkursową, jakże udaną dla biało-czerwonych. – To był piękny dzień dla nas Polaków w Planicy. Dwóch z nas stanęło na podium. To jest naprawdę fantastyczne – podkreślił Kamil Stoch, dla którego był to najlepszy sezon w karierze. – Wiem, że nigdy nie zastąpię mistrza. Adam jest najlepszym skoczkiem w historii – stwierdził Stoch.

W klasyfikacji generalnej sezonu 2010/2011 triumfował Austriak Thomas Morgenstern, drugie miejsce zajął Szwajcar Simon Ammann, trzecie Adam Małysz. Kamil Stoch uplasował się na świetnej dziesiątej pozycji. **(jb)**